

Przed trumną ś. p. gen. Świerczewskiego



02032

WARSZAWA (PAP). W spowitej kirami sili Klubu Oficerskiego Sztabu Generalnego w Warszawie spoczywa trumna z szczątkami doczesnymi ś. p. gen. Świerczewskiego. Przy katafalku, tonącym w powodzi łez — wartę honorową pełnią Kościuszkwicy.

Od rana nieprzerwanym strumieniem płyną ludzie, aby po raz ostatni ujrzeć Tego, który ani na chwilę w swoim za krótkim życiu nie spoczął w walce o wolność i sprawiedliwość.

W absolutnej ciszy przesuwają się przed kolumną żałobną oblicze generała — jak w Polakach apel — żołnierze w cywili, mężczyźni i kobiety, żołnierze wspólnych walk na Odrze i Nysie, współtowarzysze bojów hiszpańskich, robotnicy i artyści, młodzież i starcy. Powszechne współczucie budzą pogrzeby. W głębi smutku członkowie najbliższej rodziny Zmarłego.

Postać gen. Świerczewskiego droga jest Polakom i żaloba po nim jest tak dojmująca, jak gorącym było uwielbienie.

Wokół katafalki — wśród powodzi be-

miennych kwiatów — widnieje wieniec od Prezydenta Rzeczypospolitej, wianka wspólnych róż od Marszałka Polski, wieniec od Związku Dąbrowszczaków, Republikańskiej Hiszpanii i wiele innych.

Wokół trumny — order i odznaczenia, zdobyte w bojach na wszystkich frontach świata, gdzie toczyła się walka o wolność.

Ciągnie nieprzerwany strumień ludzi, że gnając jednego ze swych najbardziej oddanych braci — ostatnim spojrzeniem.

Delegacja z Gdyni na pogrzeb ś. p. gen. Świerczewskiego

W dniu wczorajszym wyjechała z Gdyni do Warszawy na pogrzeb ś. p. gen. Świerczewskiego specjalna delegacja, składająca się z przedstawicieli Zw. Zaw. Marynarzy, Rady Zw. Zaw., Prezydenta Miasta oraz Miejskiej Rady Narodowej.

Rozkaz Ministerstwa Obrony Narodowej

Generalowie, Admiraliowie, Oficerowie, Podoficerowie i Szeregownicy Wojsk Lądowych i Marynarki Wojennej!

Dzień 28 marca 1947 r. okrył nasze złoty ciężką żałobą: Bohater walki o wolność Polski i Hiszpanii, Wiceminister Obrony Narodowej, b. dowódca II Armii WP, General broni Karol Świerczewski, — zginął od skrytobójczych kul faszystów ukraińskich z UPA.

Polęg na posterunku bohaterski bojownik wolności, postępu i demokracji. Poległ człowiek, który okrył imię Polski nieśmiertelną sławą w walkach z fašyzmem pod Madrytem i nad Ebro.

Poległ Dowódca, który ma wiekopomny wkład w dzieło odbudowy potężnego Wojska Polskiego, w dzieło wyzwolenia Polski i jarmu niewoli.

To był współorganizator I-szej Armii WP na ziemi radzieckiej.

Te On w najtrudniejszych miesiącach jesennych 1944 r. organizował i wodził szlucę II Armii WP.

To On na czele II Armii WP siorował Nysę Łużycką i powoził żołnierza polskiego do walk pod Rothenburgiem, Budziszynem, Dreznem i Pragą. To Jego II Armia, pod Jego dowództwem i za Jego osobistym przykładem potrafiła wykonać niesłychanie trudne zadanie: ostatecznie lewe skrzydło operacji berlińskiej i w ten sposób walczyć przyczynić się do ostatecznego rozbicia Niemiec.

Fakt, że wojna zakończyła się pełnym zwycięstwem już w pierwszych dniach maja 1945 r., jest zasługą również żołnierzy II Armii WP i ich bohaterskiego dowódcy generała Karola Świerczewskiego.

Goś. General broni Karol Świerczewski nie tylko zasłużył się narodowi, dobrze na atłaszył się sprawie Polski Ludowej. Pozostawia On na zawsze w pamięci naszego narodu i Wojska Polskiego, jako niezłomny organizator i wychowawca, jako wielki przywódca żołnierzy, jako wielki przywódca zwycięstwa, jako bohaterski żołnierz.

Bezdomny Zygmunt

Zygmunt Brzeziński ma lat piętnaście i jak dotychczas nie miał lekkiego życia. Trzeba wiedzieć, że Zygmunt jest sierotą i jak wiele dzieci pozbawionych rodzicielskiej opieki trafił w złe środowisko rówieśników, z którymi wiodł żywot mocno koczowniczy, odwiedzając w małym produkcyjnym wędrówce liczne miasta w Polsce. W pewnym momencie odczuwał się w młodym chłopcu instynkt człowieka o iadliwym zerkaniu z hukającym trybem życia, porzucał zle towarzyszy i stał się „artystycznym obywatelom państwa. Od kilku tygodni Zygmunt pracuje jako goś. w firmie „Ognisko”. Jest pełen zadowolenia, że się usamodzielniał, że zerwał z nieodpowiednim środowiskiem, że wstąpił na właściwą drogę życia.

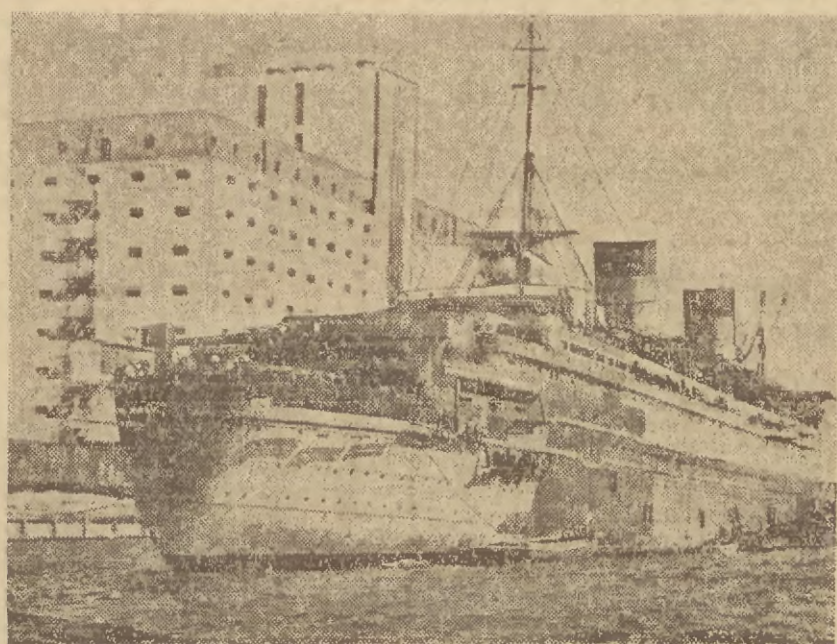
Cóż, kiedy stapanie po tej właściwej drodze następuje tyle trudności, a będąc obywatelom państwa, jakże nieważne stać się pełnoprawnym mieszkańcem miasta Gdyni!

Rzecz polega na tym, że nasz bohater nie ma gdzie swoich młodych kości złożyć na nocny spoczynek. Nie ma kątą najskromniejszego nawet kąta pod jakimś cie-

plyn gdyńskim dachem. Toteż starym zwyczajem bezdomnych śnuje się nocami po poczekalniach dworcowych, po ławkach i przytuliskach autobusowych. Ale i tu przecież spać nie wolno: ostatnio Zygmunt trafił za takie nocowanie do aresztu i przesiedział całą dobę, zanim został uwolniony, że nocował w niedozwolonym miejscu. „W uczciwych zamiarach”.

Każdy z czytelników powie na to: to dziwne, przecież mamy Opiekę Społeczną! Ożóż właśnie: mamy Opiekę Społeczną, która w takich wypadkach odsyła interesanta do PCK, a PCK bierze za nocleg od bezdomnego Zygmunta całe 80 zł (z zarabianych przez niego 120).

Zdawało by się, że to tak łatwo być uczciwym człowiekiem, a okazuje się, że tak nie jest. Okazuje się, że w systemie naszego życia miejskiego nie ma podległa piętnastoletniemu Zygmunta, który za miast powiększając szereg miejskich łazgów zaprzagnął stać się wartościowym mieszkańcem w tym mieście.



Wielki transatlantyk włoski w Gdyni (patrz art. na str. 3-ej)

Kiedy zakończy się sesja Rady Ministrów?

MOSKWA. (PAP). — Wśród delegacji na sesję Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w Moskwie krąży wiadomość, że prace obecnej sesji zakończone

zostaną w połowie przyszłego miesiąca, przypuszczalnie między 13 a 15 kwietnia.

Po pracy miły wypoczynek Co słyhać w Moskwie?

MOSKWA (Obsl. wł.) W kołach, zbliżonych do konferencji, przypuszczają, że przedstawiciele 4 mocarstw postarają się do środy zakończyć dyskusje nad głównymi punktami traktatów z Niemcami i Austrią.

Niedzielną ministrowie spędzili na wypoczynku w teatrach moskiewskich lub na przejażdżkach w okolicach Moskwy. Wiceprezesa ambasady kanadyjskiej wydała przyjęcie na cześć min. Bevin.

Na Wiśle woda opada Na Odrze i Warcie sytuacja jeszcze groźna

WARSZAWA (PAP). Sytuacja powodziowa przedstawia się następująco:

W rejonie Wyszogrodu woda na Wiśle opada. Sytuacja na Bugu i Narwi pomyślna, w Malkini woda opada. Posterunki z mostu kolejowego zostały zdjęte.

Na Odrze w rejonie Poduchowy pod Szczecinem tworzą się nowe zatory, mosty są nieuszkodzone.

Na Warcie kulminacyjna fala doszła do Opierzyny; waly ochronne zagrożone. Zapobiegawczo ewakuowano ludność z kilku miejscowości. W środkowym i górnym biegu rzeki woda opada, zator na klm. 329 — 333 zlikwidowano.

Zator na Noteci na klm. 216 — 222 utrzymuje się. Sytuacja na mostach Drawski

Młyn, Wieleń i Trzebiezowo — opanowana.

Na terenie woj. warszawskiego sapar. zajęci są rozwożeniem żywności i ewakuacją chorych. Wobec opadania wody umożliwiono został dojazd samochodami do Kazunia, skąd do dalszych wsi dowozi się jeszcze

Krew na ulicach Bombaju Starcia Hindusów z Muzułmanami

NOWE DELHI (Obsl. wł.) W związku z hinduskimi uroczystościami religijnymi doszło w niedzielę do starcia między Hindusami, a Muzułmanami. W Bombaju zginęło 40 osób, a 140 odniosło rany, w Kalkucie jest 12 zabitych i 130 rannych.

Gandhi przybył do Nowego Delhi i ma się spotkać z wicekrólem Indii, lordem Mountbatten.

Źle się dzieje w państwie greckim...

SALONIKI (Obsl. wł.) Grupa uzbrojonych ludzi napadła na lokal pisma komunistycznego w Salonikach, zabijając 3 drukarzy i raniąc 7 pracowników.

W okolicy Parnasu w dalszym ciągu toczą się uporczywe walki królewskich oddziałów greckich z partyzantami. Partyzanci znajdują się w trudnej sytuacji aprowizacyjnej i są stale bombardowani przez samoloty rządowe. W Macedonii partyzanci przeszli do ofensywy.

Wojska brytyjskie w Zeglebiu Rubry w pogotowiu

BERLIN. (PAP) — Z Dortmundu donoszą, że w sobotę w związku z ostatnimi demonstracjami i strajkami, wojska brytyjskie były w pogotowiu. W odległości kilku kilometrów od Düsseldorfu odbyły się ćwiczenia brytyjskich oddziałów pancernych. Górniicy niemieccy po raz pierwszy odmówili w sobotę zejścia do niektórych największych kopalń Dortmundu.

Centralny Komitet Opieki Społecznej prowadzi intensywną akcję pomocy powodzią — przede wszystkim przez dostarczanie żywności oraz gorących posiłków. Kuchnie ludowe w Jablonnie, Legionowie, Zakroczymiu i Nowym Dworze czynne są bez przerwy dzień i noc; uruchomiono kuchnię w Czarkowie; w gminie Góra prowadzone jest rozdawnictwo suchego prowiantu.

Drugi kongres Międzynarodowej Federacji osób internowanych i deportowanych

PARYŻ. (Obsl. wł.) — Ofiary hitlerizmu i faszystów zgromadziły się na drugim kongresie Międzynarodowej Federacji osób internowanych i deportowanych. Organizacja ta powstała w Polsce w roku ubiegłym.

Kongres potrwa przypuszczalnie dzień. Reprezentowane będą państwa. Jednym z celów kongresu jest zorganizowanie systemu, który by umożliwiał odnajdywanie osób, zaginionych podczas okupacji.

Strajk górników w USA na znak protestu i żaloby

WASZYNGTON (Obsl. wł.) W poniedziałek o północy 400.000 górników przerwało pracę na znak protestu i żaloby w związku ze śmiercią 111 górników, którzy zginęli w czasie wybuchu w kopalni w stanie Illinois.

Przywódca górników John Lewis oświadczył, że strajk ma przypomnieć społeczeństwu, że katastrofy takie są rezultatem za-

niedbania środków bezpieczeństwa w kopalniach.

Wyspy Bałtyckie przekazano Grecji

LONDYN (Obsl. wł.) W poniedziałek brytyjska administracja wojskowa przekazała wojkowym władzom greckim wyspy Dodekanazu, pozostające pod okupacją brytyjską od maja 1945 roku.

Inicjatywa po tamtej stronie

W odgłosach, dochodzących nas z Moskwy, brzmi nuta optymizmu. Nie chodzi o doraźne porozumienia, czy ugody, które mogą przejść jeszcze różne losy, chodzą natomiast o wolę mocarstw znalezienia zdrowego kompromisu. Nie należy wprawdzie przesądzać faktów i cieszyć się naprzód z osiągnięciem, na które dopiero czekamy. Wolno jednakże i trzeba się spodziewać, że prowadzone rozmowy nie zakończą się fiaskiem i że w ich wyniku, powrót narodów do życia i pracy pokojowej ulegnie znacznemu przyspieszeniu.

Nie ulega wątpliwości, że w tej dziedzinie stosunki między Związkiem Radzieckim a W. Brytanią nabierają szczególnego znaczenia. W sytuacji, kiedy Stany Zjednoczone dopuszczają się aktów, zagrażających poczuciu bezpieczeństwa narodowego, W. Brytania jest tym czynnikiem, który mógłby wpłynąć temperując na postawę swych anglosaskich kuzynów. Lewica rządząca Partii Pracy domaga się takiego właśnie poprowadzenia polityki przez swój rząd, które by zmusiło Amerykanów do opamiętania.

Nie można przewidzieć, jakim zmianom ulegnie linia polityczna W. Brytanii po zapowiadanych przesunięciach w łonie gabinetu i czy przesunięcia te stają w jakimś związku z rozmowami na temat odnowienia traktatu brytyjsko-radzieckiego oraz czy spowodowane są stałym naciskiem lewicy Partii Pracy. Mielimy nadzieję, że jej nalegania znajdą nareszcie zrozumienie w górze partyjnej i że spowodują nowy okres w polityce brytyjskiej, także w odniesieniu do Polski.

Stosunek Polski do W. Brytanii jest pozytywny, co wielokrotnie podkreślano ze strony polskich mężów stanu. Sytuacja jednak tak się ułożyła, że wpływ na jego praktyczne kształtowanie się posiadamy nie my, ale Brytyjczycy. Polska przy najlepszej swej woli nie zmieni faktu, że Wielka Brytania stworzyła „Polski Korpus Przysposobienia i Przemieszczenia”, że mimo umowy nie zwróciła nam dotąd naszego złota, że przetrzymuje okrutnie polskie, o które musimy się targować, jak gdyby nie były nasze, że prasa i radio brytyjskie bardzo często tendencyjnie przedstawiają sytuację w Polsce, że brytyjskie przedstawicielstwo dyplomatyczne wtrącało się bez ceremoniału w wewnętrzne sprawy naszego narodu. Odpowiedzialność za te akty, bez żadnej wątpliwości ponieść musi W. Brytania.

Podkreślić należy z naciskiem, że inicjatywa poprawy stosunków między W. Brytanią a Polską nie może wyjść z naszej strony, ponieważ wszystkie przyczyny nieporozumień znajdują się po drugiej stronie i Polska nie posiada na nie wpływu. Wydaje się, że lewica brytyjskiej Partii Pracy zdaje sobie sprawę z tego układu rzeczy i że dąży do jego zmiany. Nie potrzeba podnosić, że poprawa stosunków między obu państwami przyjęła byłaby z wielką radością w Polsce, która pragnie pokoju powszechnego, jak również ożywienia wymiany handlowej ze swym wielkim zachodnim sprzymierzeńcem.

Rozumiemy dobrze, że w tym wypadku pomyślnego rozwoju rozmów w Moskwie, szanse na polepszenie się stosunków polsko-brytyjskich znacznie się zwiększają, dlatego do rozmów tych przywiązujemy duże nadzieje. Ale jeżeli nawet nadzieje te się spełnią i traktat brytyjsko-radziecki zostanie przedłożony i wzmocniony, to i wówczas my będziemy mogli tylko czekać na inicjatywę brytyjską. Polska bowiem nie ma sobie nic do wyrzucenia w swym postępowaniu wobec W. Brytanii. Natomiast W. Brytania — poza wielkim moralnym długiem wojennym — posiada na swym koncie do wyrównania wiele krzywd, wyrządzonych narodowi polskiemu, które torpedują możliwości dobrego zrozumienia i przyjaźni.

Pod znakiem zwiększenia wydajności pracy Nowe władze PPR w Gdyni

W nawiązaniu do wczorajszego sprawozdania z przebiegu konferencji PPR m. Gdyni, podajemy dziś dalszy przebieg obrad.

W dyskusji nad referatem politycznym i sprawozdaniem wzięło udział po 30 osób.

M. in. ob. Olejniczak mówił o potrzebie poprawy stanu technicznego urządzeń przedludowych w porcie i wypuklił dobre wyniki współpracy organizacji PPS i PPR, co szczególnie uwidoczniło się w okresie pamiętnego strajku w Nowym Porcie.

Ob. Pawlak wskazał na poważne braki w pracy partyjnej na odcinku spółdzielczym i stwierdził, że odcinek ten winien się stać jeszcze jedną dziedziną zblizania obu partii robotniczych.

Ob. dr. Sarnecki mówił o potrzebie rozwinięcia szerszej działalności partyjnej wśród inteligencji, z uwagi na jej podniesienie rolę w budowie Polski Ludowej.

Ob. Sajchta z PSM zaapelował do marszowych członków partii o zwiększenie pomocy dla uciekającej młodzieży. Mówca wskazał na braki w pracy ZWM na terenie Gdyni i na małą aktywność bratniego OMTUR.

Ob. Zborowski wygłosił gorące przemówienie nawiązując do pięknych tradycji jednolitościowych klasy robotniczej Gdyni i zobowiązań osiągnięcia m. Gdyni, stanowiące rezultat harmonijnej współpracy grodzkich Komitetów PPR i PPS. „Doświadczenia przeszłości wytyczają nam drogę przyszłości” zakończył ob. Zborowski.

Następnie w głosowaniu tajnym dokonano wyboru nowego Komitetu Miejskiego PPR w składzie 29 osób. Komisji Rewizyjnej oraz 92 delegatów na wojewódzką Konferencję partii.

W wyniku dyskusji uchwalono rezolucję, której ważniejsze fragmenty brzmią:

Konferencja zobowiązuje nowoobraną Komitet Miejski do dalszego zacieśnienia

nia współpracy z bratnią PPS i pogiębie nia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

W związku z realizacją 3-letniego planu gospodarczego, Konferencja stawia jako naczelne zadanie przed nowoobranym Komitetem mobilizację wszystkich sił:

dla usprawnienia prac przedludowych w porcie i przeobrażenia go w wielki tranzytowy port handlowy o światowym znaczeniu;

dla podniesienia wydajności pracy i rentowności zakładów przemysłowych miasta i portu, a w szczególności Stoczni;

dla wzmocnienia walki z marnotrawstwem i szkodnictwem gospodarczym;

dla zwiększenia kadry partyjnych w spółdzielczości celem skutecznego zwalczania spekulacji i lichwy;

dla dalszego usprawnienia gospodarki miejskiej ze szczególnym uwzględnieniem komunikacji.

Schumacher łagodny jak baranek

LONDYN (Obsl. wł.) Strajki, zorganizowane w Niemczech na znak protestu przeciw brakowi żywności, zakończyły się. Zamierzone zgromadzenie protestacyjne w Nadrenii zostało odroczone, ale istnieje wciąż silne napięcie w Zagłębiu Ruhry i możliwość dalszych demonstracji w Duisburgu i Duesseldorfie.

Przemawiając na zgromadzeniu przedwyborczym w Duesseldorfie, dr Schumacher oświadczył, że rolnicy w brytyjskiej i amerykańskiej strefie nie spełnili swoich obowiązków, trudno więc krytykować władzę okupacyjną. Jeśli Niemcy nie okażą dyscypliny wewnętrznej, muszą zginąć.

Dziwna sytuacja w brytyjskiej Izbie Gmin

LONDYN (Obsl. wł.) — W Izbie Gmin rozpoczęła się w poniedziałek dwudniowa debata w sprawie przymusowej służby wojskowej. Przeszło 70 posłów Partii Pracy sprzeciwia się ustawie, natomiast konserwatyści popierają projekt rządu.

Dar rządu brytyjskiego dla Rumunii

BUKARESZA (Obsl. wł.) — 2 pościagi, wiozące po 400 ton żywności, wyruszyły do dotkniętych głodem prowincji Moldawii, jest to dar rządu brytyjskiego dla Rumunii, pochodzący z zapasów brytyjskich i imperialnych, nagromadzonych we Włoszech.

Kwarantanna „Korpusu Przysposobienia” Polskę pozbawia się jej synów

Kiedy Brytyjczycy przystąpili do organizowania t. zw. Polskiego Korpusu Przysposobienia i Przemieszczenia, przedstawiali swą akcję, jako wielkie dzieło miłosierdzia, mające na celu zapewnienie jakiegoś takiego bytu tym b. żołnierzom polskim, którzy nie chcieli do kraju po wojnie wracać.

Cała robota zaczęła się od fałsu. Oficjalne deklaracje władz brytyjskich twierdziły, że jest ich intencją, aby jak największą ilość b. żołnierzów polskich uduła się do swej ojczyzny, która potrzebuje ich pracy.

Tymczasem nieoficjalnie podjęta kampania straszyła tych samych żołnierzów warunkami w Polsce, przedstawiając je, w jak najgorszym świetle zarówno od strony gospodarczej, jak i politycznej. Żołnierze, nie mając dostępu do prawdziwych wiadomości, czekali niezdeterminowanie, co będzie dalej. W miarę posuwania się czasu emigracyjna część prasy, przy poparciu brytyjskiej sugerowała, że sam fakt zwlekania z decyzją uważany będzie przez władze w Polsce, jako widomy znak „reakcyjności” i że u samego wejścia do Polski funkcjonariusze U. B. zabiorą wracających do obozów koncentracyjnych, a następnie wywieżą na Syberię. Taka była w skróceniu linia propagandowa „londyńczyków”, milcząco tolerowana, a nawet popierana przez władze brytyjskie. Powrót do Polski nazywano po prostu „wyjazdem na Syberię z przesiadką w Polsce”.

Nieświadomi żołnierze, nie posiadający najczęściej kontaktu z rodzinami („napiszesz list, to ich wywieżą”) stawali się z wolna bezpiecznym materiałem roboczym, mierząc etniczną pod cudzą kulturę. Zapomniano dawno o przyrzeczeniach Churchill'a udzielania obywatelstwa tym, którzy do Polski nie wrócą. Nawet sam Churchill, wielkoduszny ofiarodawca Niemców, prędko zmienił swoje zdanie i w jednym ze

Ofiary na powodzian

Bez przerwy do redakcji „Dziennika Bałtyckiego” wpływają ofiary na rzecz dotkniętych klęską powodzi.

Spółdzielnia Spedycyjno-Przeladunkowa „Bałtyk” złożyła kwotę 50.000 zł, oprócz tego robotnicy i pracownicy tejże firmy ofiarowali na rzecz powodzian jedną dniówkę.

Członkowie Cechu Krawców i Pokrwnych Zawodów w Gdyni na zebraniu w dn. 30 marca br. zebrali kwotę 30.000 zł, która w dniu 31. 3. 47 złożono w naszej redakcji. Oby inne cechy poszły za tym przykładem!

Grupa pracowników Ubezpieczalni Społecznej w Gdańsku samorządnie zadeklarowała jednorazową składkę w wysokości 12.880 zł.

Pracownicy Państwowego Banku Rolnego Oddział w Gdańsku zebrali 10.000 zł.

Związek Zawodowy Pracowników Sądowych i Prokuratorskich Okręgu Gdańsk składa 6.000 zł i wzywa Okręgi Zw. Zaw. Prac. Sąd. i Prok. Apelacji Gdańskiej do złożenia ofiar.

Beżmienne złożono 5.000 zł. Pracownicy Państwowego Przedsiębiorstwa Instalacyjnego nr. 6 w Sopocie wzmian upominek imienninowego dla dyrektora inż. Zbigniewa Szymborskiego zebraną kwotę 4.000 zł przekazali na pomoc dla powodzian.

Członkowie Koła Związku Samopomocy Chłopskiej w Orłowie Morskim zebrali w dn. 30. 3. 47 kwotę 2.175 zł i wzywają koła w Chylonii i Oksywii.

Jan Berezowski, właściciel Biera Księgozości Handlowej w Sopocie, złożył 1.000 złotych.

Koło PPS Miej. Zakł. Gaz. Wod. i

Płonie nafta w Palestynie Działalność terrorystów żydowskich nie słabnie

JEROZOLIMA (Obsl. wł.) W Haifie, w miejscu, gdzie rurociąg naftowy dochodzi do rafinerii, terroryści żydowscy podłożyli dwa ładunki wybuchowe, które spowodowały olbrzymi pożar. 8 cystern spłonęło całkowicie. Pożar trwa do tej chwili.

Z portu Haify skierowano 1600 nielegalnych imigrantów żydowskich na dwa statki brytyjskie, które przewiozą ich na Cypr.

swich wystąpię parlamentarnych domagał się, aby z Polaków uformować Legię Cudzoziemską i posłać ich za granicę w miejsce wojsk brytyjskich. Żołnierz polski stał się już towarem, którym można było gospodarzyć według uznania.

Brytyjczycy jednak lubią zachowywać pozory. Humanitaryzm, dotrzymywanie przyrzeczeń, moralność chrześcijańska — oto pojęcia, którymi szermuje na prawo i lewo polityk brytyjski. Któremuś z nich do głowy wpadła genialna myśl utworzenia specjalnej organizacji pod nazwą „Polskiego Korpusu Przysposobienia i Osiedlenia”. Członkowie jego nie nabywali praw obywateli brytyjskich, a jednocześnie mieli podlegać przepisom, obowiązującym w W. Brytanii. Wolność ich została ograniczona wprowadzeniem rygoru wojskowego. Dowództwo polskie Korpusu dobrane zostało z elementów znanych ze swego wrogości na stawienia do dzisiejszej Polski.

Żołnierze po przejściu dwuletniej „kwarantanny” w Korpusie mieli stać się wiernymi poddanyymi dawnego sojusznika, wykonywać w międzyczasie prace, dla których zawsze chętnych brakowało wśród samych gospodarzy. Prawdziwy jednak podstęp pomysłu utworzenia tej organizacji polegał na zdecydowanym odcięciu jej członków od możliwości powrotu do kraju. Nie dlatego, żeby władze polskie tak wyraźnie zapowiedziały. Jednakże atmosfera, jaką wytworzone wokół Korpusu, zrobia z niego w opinii powszechnej instytucję zorganizowanych wrogów polskiej demokracji, co zresztą w dużym stopniu odpowiada prawdzie na jej wyższych szczeblach przywódczych. Nic też dziwnego, że polskie przedstawicielstwa zagraniczne, generalizując sytuację, ustosunkowały się nieufnie do wszystkich członków Korpusu.

Tymczasem Brytyjczycy wywierają całą możliwą presję na Polaków, przebywają-

Canal. m. Sopotu złożyło na rzecz pomocy powodzian zł 2.000 na Nr. konta KKO 1/4840 w Warszawie i wzywa do dalszego składania ofiar na rzecz powodzian Koło PPS Społeczne. Przeds. Budowlan. w Sopocie oraz Koło PPS Państw. Komunikacji Samoch. w Sopocie.

Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza w Sopocie w porozumieniu z Dowództwem 12 odc. W. O. P. w Sopocie i Komitetem Obywatelskim Patronów Rodziny Wojskowej m. Sopotu złożyło do rąk wicewojewody gdańskiego ob. Gadamskiego na rzecz powodzian zł 20.000 z funduszy, zebranych na urządzenie Świątyni dla 250 żołnierzy, jako ofiarę od żołnierza, ograniczając Świątynię w tym roku do najskromniejszych rozmiarów.

Z pobytu radzieckich parlamentarzystów w Londynie

LONDYN (Obsl. wł.) British Council wydała w niedzielę przyjęcie na cześć przebywającej w Londynie delegacji Najwyższej Rady ZSRR. Na przyjęciu obecni byli przedstawiciele brytyjskiego świata naukowego i artystycznego.

Rolnicy brytyjscy walcą ze skutkami powodzi

LONDYN (Obsl. wł.) Rolnicy brytyjscy opracowali plan drastycznych zarządzeń, aby zmniejszyć katastrofalne skutki ostatnich powodzi i opadów śnieżnych.

Generalny sekretarz narodowego związku rolników oświadczył, że gdy wody ustąpią z zalanych terenów, każdy hektar ziemi ornej zostanie obsiany. Tam, gdzie nie da się zasieć zbóż chlebowych, zasiane będą zboża pastewne.

Żołnierze brytyjscy w Grecji w roli stróżów moralności

LONDYN (Obsl. wł.) Dowódca wojsk brytyjskich w Grecji Crawford powraca do Londynu, gdzie ma objąć stanowisko zastępcy szefa sztabu imperialnego.

W rozkazie pożegnania do swoich żołnierzy Crawford oświadczył, że armia brytyjska jest elementem stabilizacyjnym w dzisiejszym skłóconym świecie. Zdaniem Crawforda obecność wojsk brytyjskich w Grecji miała olbrzymi moralny wpływ na ludność.



TA ŚMIERĆ WOŁA O POMSTĘ

* Tragiczna śmierć k. p. gen. Świerczewskiego stanowi w dalszym ciągu główny temat artykułów redakcyjnych prasy polskiej. Oto co pisze „RZECZPOSPOLITA” i DZIENNIK GOSPODARCZY:

„Tragiczna śmierć generała K. p. gen. Świerczewskiego, legendarnej postaci polskiej, jeszcze raz jaskrawo odzwierciedla problem UPA. Nie należy się dziwić, że UPA istnieje. Tak wielkie wstrząsy, jakie spowodowała miniona wojna, nie mogą nie pozostawić następstw i nie łatwo i nie prędko można je likwidować. Jednym z takich następstw jest właśnie UPA, stworzona przez Niemców razem z ukraińskimi faszystami. Do dzisiejszego dnia dowodzą grupami UPA oficerowie z b. armii niemieckiej”.

Podobnie też ujmuje sprawę band ukraińskich faszystów „DZIENNIK LUDOWY”:

„Zdradziecki morderca pochodzi z UPA. Z pewnością wychował go i zaszczepił nieprzytomną nieprawdę do wszystkiego co polskie, oświecony Bandera, którego jeszcze parę dni temu w Moskwie generał amerykański Clay „nie miał podstaw” zaliczyć do rzędu przestępców wojennych.

Wyszkolił zaś mordercę i uzbrowił niewątpliwie instruktor niemiecki. A współdziałał z nim i natychnał go do zbrodniczego czynu — agent hitlerowski...”

Frankie: hitlerowcy, banderowcy... Czyż faszizm nie jest międzynarodowy? Czyż generał Świerczewski walczył w Hiszpanii, nie walczył już wtedy o Polskę...”

Nasze rodzime podziemie, na skutek mądrej i przemysłowej polityki obywatelskiej, przestaje powoli istnieć. Zdrowy instynkt bierze górę nad obłędem i zblakniętymi „ludźmi lasu” i każe im się ujawniać, aby mogli dalszą egzystencję oprzeć już na normalnych podstawach.

Pozostają jeszcze niedobitki ukraińskich band faszystowskich. Tych należy tępić środkami najbardziej radykalnymi. Śmierć generała Świerczewskiego musi być co rychlej pomstą na”.

OTWORZĆ SERCA I KIEŻENIE

„GŁOS LUDU” w artykule wstępnym poświęconym sprawie pomocy ofiarom powodzi bardzo słusznie apeluje do szerszego kół inicjatywy prywatnej, by stosownie do swych zarobków, starały się przysięść z możliwie największą pomocą powodzianom:

„Wierzymy, że ośrodki kierownicze kół inicjatywy prywatnej, że organizacje kupców i przemysłowców potrafią przekonać swych członków, że nie przystoi, by w obliczu ogólnonarodowej klęski najmniejszy wkład wnosili ci właśnie, którzy połozenie materialne jest niewątpliwie o wiele lepsze od położenia świata pracy. Wierzymy, że koła inicjatywy prywatnej zerwą z nadmierną wstrzeźliwością i wezmą w pełną odpowiedzialność pomoc dla powodzian, w ratowaniu rodaków, dotkniętych żywiołową klęską”.

ŻBRODNI, KTÓRYCH SIĘ NIE ZAPOMINA

W artykule redakcyjnym „ŻYCIE WARSZAWY” czytamy:

„Czas leczy rany i przynosi zapomnienie. Ale zapomnienie o tych zbrodniach, jakie wyrządził hitlerizm i o tym, co groziłoby narodowi światu, a także zwycięstwu faszystów byłoby wielkim błędem wobec przyszłych pokoleń.

Groźbę tego przypominają nam byli więźniowie obozów koncentracyjnych, ludzie, którzy cudem przeżyli piekło hitlerowskie.

Groźbę tego przypominają nam również setki tysięcy zbiorowych mogił i prochy milionów ludzi, spalonych w krematoriach”.

James Wilson jedzie do Moskwy

LONDYN (Obsl. wł.) — Brytyjski minister handlu zamorskiego James Wilson udaje się do Moskwy dla przedyskutowania anglo-radzieckiej umowy handlowej. W. Brytania zamierza nabyć budulec, bawełnę i żywność.

Przemysłowcy brytyjscy chcą walczyć z trudnościami gospodarczymi

LONDYN (Obsl. wł.) — Przemysłowcy brytyjscy przedstawili projekt zwalczania obecnych trudności ekonomicznych kraju. Proponują ich nie różnić się prawie od propozycji, uczynionych już przez kongres związków zawodowych.

Przemysłowcy pragną zwiększenia wydobycia węgla i importu węgla.

Lech Buntkowski

Ministerstwo Żeglugi i sprawy żeglugi śródlądowej

Prasa podała ostatnio wiadomość o pierwszym posiedzeniu Rady Państwa, na którym zdecydowane zostały dość zasadnicze zmiany organizacyjne w resortach gospodarczych. Zarówno handel zagraniczny, jak i handel wewnętrzny, odeszły od swych dotychczasowych resortów, pierwszy od Ministerstwa Żeglugi, drugi od Ministerstwa Aprowizacji i zostały przydzielone do Ministerstwa Przemysłu, które odąd będzie nosiło oficjalną nazwę, podobnie jak przed wojną, Ministerstwo Przemysłu i Handlu. W ten sposób zrealizowana została, słuszną skąd inąd zasada, ześrodkowania całokształtu spraw gospodarczych, związanych z przemysłem i handlem, tak bardzo się ze sobą nawiązujących, w ręku jednego resortowego ministra.

W związku z zabraniami Handlu Zagranicznego od Ministerstwa Żeglugi w zainteresowanych kołach wyraża się obawa, że będzie to bardzo dużym osłabieniem znaczenia tego Ministerstwa, co może ujemnie się odbić na ustawieniu potrzeb morskich w hierarchii gospodarczych zagadnień Państwa. Innymi słowy Ministerstwo Żeglugi, zmniejszone tylko ściśle do zakresu spraw morskich, może być zepchnięte przy stole obrad Rady Ministrów gdzieś na szary koniec.

Obawy te nie wydały się nam uzasadnione. Ciężar gatunkowy zagadnień portowych, żeglugowych i innych, z morzem związanych, będzie zawsze — zwłaszcza w związku z tak znaczącym rozszerzeniem dostępu Polski do morza — dostatecznie duży, aby niały one być traktowane w Rządzie gdzieś na marginesie innych zagadnień. Mają one poza tym solidną podmurówkę emocjonalną w społeczeństwie.

Wyodrębnienie zaś zagadnień morskich w oddzielny resort ministerialny jest właściwym podniesieniem ich w hierarchii spraw państwowych.

Natomiast ubolewać należy, że w sprawach reorganizacji resortów gospodarczych zrobiono tylko jeden krok naprzód, a nie zdecydowano się na drugi, nie przyłączono mianowicie do zakresu działania Ministerstwa Żeglugi spraw żeglugi śródlądowej, do których dość sztucznie, niby przyszłowi ubogi krewny, włączają przy Ministerstwie Komunikacji. Pisałmy o tym parokrotnie i uzasadnialiśmy naturalne ciążenie żeglugi śródlądowej do morza i sztuczność jej powiązania z Ministerstwem Komunikacji, które, co tu owiać w bawelnie, jest i będzie przede wszystkim Ministerstwem Kolei. A koleje i żegluga właściwie mają więcej interesów przeciwnych, niż zbliżonych. W normalnych warunkach tani transport rzeczny jest groźnym konkurentem dla transportu kolejowego. Poza tym koleje stanowią u nas kolosalny aparat, który przylatca swoim ogromem miżerniutką dotychczas żeglugę śródlądową.

Zarówno postęp techniki w zakresie budownictwa statków morsko — rzecznych, jak i przebieg na Ziemiach Zachodnich stosunkowo dobrze rozbudowanej sieci dróg wodnych, jak wreszcie dążność przenikania transportu morskiego jak najdalej w głąb lądu, którą obserwujemy na całym świecie, uzasadniają tym bardziej potrzebę związania za gładni żeglugi śródlądowej z zagadnieniami morskimi. Dysponując taką arterią wodną, jaką stanowi Odra z regulowaną częścią Warty i z całą prawie Notecią oraz ze znajdującą się we względnie dobrym stanie dolną Wisłą, możemy pomyśleć o rozbudowie

transportu drogą wodną największego naszego bogactwa narodowego, jakim jest węgiel. Barki morsko — rzeczne mogą docierać Odrą do Koźła, a stamtąd bez potrzeby przeładunku w portach, w sprzyjających warunkach, mogą wychodzić na morze i pod osłoną wysp przybrzeżnych mogą być holowane np. do Danii, mogą także przeskakiwać, wykorzystując pomyślnie warunki atmosferyczne, przez Bałtyk w jego stosunkowo wąskiej części do Szwecji i pod osłoną przybrzeżnych szkunerów szwedzkich podążać następnie wzdłuż wybrzeża do różnych portów tego wielkiego, zagranicznego konsumenta polskiego węgla.

Wszystko to razem stwarza realne podstawy do zajęcia się przez Ministerstwo Żeglugi także uporządkowaniem dróg wodnych śródlądowych w Polsce i rozbudową na nich żeglugi rzeczno — morskiej. Jeśli się

zważy, że mniejsze statki morskie docierają przez Ren do Bazylei w Szwajcarii, wskutek czego Bazylea wymieniana jest w szeregu portów morskich, to nie ma właściwie żadnych przeszkód, żeby w takim samym stopniu portami morskimi stały się Kostrzyn, Wrocław, Opole, Koźle, a nawet Poznań, czy Bydgoszcz.

Ewentualne przyłączenie żeglugi śródlądowej do Ministerstwa Żeglugi nie tylko po większyłoby ciężar gatunkowy tego Ministerstwa, o którego ubytek w związku z odejściem handlu zagranicznego niekiedy się obawiają, ale wyszłoby niewątpliwie na zdrowie samej żegludze śródlądowej.

Dlatego czynnik miarodajny winny sprawę tę należycie rozważyć i uczynić dalszy krok na drodze resortowego uporządkowania zagadnień gospodarczych w Polsce. Henryk Tetzlaff

Transatlantyk włoski „Cavalía” z południowymi owocami w porcie gdynińskim

Prawdziwa niespodzianka władzom portowym w Gdyni sprawił wielki transatlantyk włoski „Cavalía”, który wczoraj późnym wieczorem zjawił się na redzie portu gdynińskiego i zażądał przez radio miejsca dla siebie w porcie i pilota celem wprowadzenia go do wnętrza portu. Statek wszedł do portu około północy i przycumował przy nabrzeżu Indyjskim w pobliżu elewatora zbożowego.

Transatlantyk „Cavalía” jest pierwszym wielkim statkiem, jaki po okresie zimowym zawinął do portu gdynińskiego, rozpoczynając w ten sposób nowy okres w ruchu portowym. W ślad za nim pójda w najbliższym czasie niewątpliwie dalsze statki.

Statek „Cavalía” należy do jej części handlowej floty włoskiej, która w drodze reparaacji wydana została zwycięskim państwom sprzymierzonym. Znajduje się on w drodze do Leningradu, ostatnich kilka tygodni spędził

jednak w niemieckim porcie Rostock na zachodnim Bałtyku, nie mogąc kontynuować podróży wskutek przeszkód lodowych. Zawinięcie jego do Gdyni jest tak że skutkiem niepomysłnych wiadomości o warunkach nawigacyjnych na północnym Bałtyku, jakie kapitan statku otrzymał drogą radową.

Statek wiezie wielki ładunek pomarańczy i cytryn włoskich, który praktycznie Włosi zamierzali przy okazji przesłać do państw skandynawskich, ściśle do Sztokholmu. Ponieważ jednak nieprzewidywany kilkutygodniowy postój statku w Rostocku wpłynął ujemnie na stan ładunku, a dostęp do Sztokholmu jest również chwilowo jeszcze zablokowany przez lody, przeło kapitan statku, porozumiewając się w drodze radiowej z załadowcami, postawił cały transport pomarańczy i cytryn do dyspozycji władz aprowizacyjnych w Polsce, oddając je poniżej kosztów własnych, aby nie dopuścić do zmarnowania się ładunku. Nasze władze aprowizacyjne, działając z chwałebnym poświęceniem, postanowiły natychmiast dopuścić do rozsprzedaży całego zapasu owoców południowych bez uciążliwych formalności kartkowych. Uzyskawszy zgodę władz celnych, które także uznały za konieczne sprawy zbyt nie formalizować, zezwoliły na sprzedaż pomarańczy i cytryn wprost ze statku. Aby jednak nie dopuścić do wykupu towaru przez rodzinnych kombinatorów i rycerzy łatwego zarobku, zwróciły się do redakcji naszego pisma o zamieszczenie specjalnego kuponu, upoważniającego do nabycia co najwyżej 5 kg pomarańczy lub cytryn na osobę po rewelacyjnie niskiej cenie 100 zł za kg.

Czyniąc zażość temu życzeniu, zamieszczamy poniżej odpowiedni kupon, który należy wyciąć i zgłosić się z nim dziś porannym o godz. 8 rano, na statek do przedstawicieli „Społem”, którzy zajmują się technicznym przeprowadzeniem rozsprzedaży transportu. W ten sposób czytelnicy nasi otrzymają niespodziewaną premię i to podwójną: mogą nabyć tanio kilka kilogramów pomarańczy lub cytryn, a przy okazji zwiedzić transatlantyk włoski, po którym oprowadzać będą chętnych i udzielać wyjaśnień oficjerowie statku.

Kupon
upoważniający do nabycia ze statku „Cavalía”
5 kg POMARAŃCZY lub CYTRYN
w cenie 100 zł za 1 kg

Ferie wielkanocne w szkołach
Kuratorium O. S. G. informuje, że ferie wielkanocne w szkołach rozpoczynają się w czwartek dnia 3 kwietnia br. i trwają do środy dnia 9 kwietnia br. Nauka rozpoczyna się po świętach w czwartek, dnia 10 kwietnia.

Międzykomunalne Zakłady Komunikacyjne GG obniżyły taryfę o 50%

Ulegając silnemu naciskowi opinii publicznej Zarząd MZK GG postanowił przeprowadzić ogólną obniżkę biletów na środki przejazdowe o 50 proc. ze skutkiem natychmiastowym. Ten skutek natychmiastowy widać właśnie na zdjęciu, zamieszczonym niżej.

Śmiałej decyzji Zarządowi MZK GG należy przyznać jak należy. Świadczy ona o wyrobionym poczuciu obywatelskim tej poważnej i poważanej instytucji i o jej szczerzej intencji służenia dobru publicznemu.

Złośliwi do tej pory twierdzili, że publiczność istnieje dla komunikacji, a nie komunikacja dla publiczności. To oryginalne stanowisko znalazło jak gdyby potwierdzenie w niedawnej podwyżce opłat na MZK GG. Obecna obniżka przynosi mu jednak stanowcze zaprzeczenie. Teraz przekonajmy się rzeczywiście, że MZK GG istnieje dla dobra publicznego.



Re'estracja kart w punktach rozdzielczych art. tekstylnych

Zarząd Miejski w Gdyni, Wydział Aprowizacji, Przemysłu i Handlu, podaje do wiadomości, że posiadacze kart żywnościowych I kat. za miesiące styczeń, luty i marzec br. winni zarejestrować swoje karty w punktach rozdzielczych artykułów tekstylnych „Zgoda”, „Spółnota”, Spółdzielnia Transportowców, Sp. Marynarki Wojennej i sklepach „Bata”. Karty „MK” należy rejestrować w Spółdzielni Spożywców Kolejarzy, ul. Śląska 33.

Termin rejestracji od 1 do 15 kwietnia br.

Trudności finansowe, spowodowane zniżką, MZK GG pokryje z latwością, ekonomizując gospodarkę wewnętrzną i obniżając ilość etatów na wyższych szczeblach uposażeniowych. Powstanie podobno na tej drodze nawet znaczna nadwyżka budżetowa, którą MZK GG chce zużyć na urzą-

Stwierdzić musimy z żywym zadowoleniem, że od tego momentu MZK GG ogromnie zyskała na popularności wśród społeczeństwa. Wybrzeża i że niewątpliwie w dalszym ciągu będą się stawały coraz bardziej popularne.

Uwaga Rolnicy!!!

Nie lekceważmy grożącego nam niebezpieczeństwa ze strony gryzoniów polnych.

Poczynione próby wykazały, że część nor zdeptanych wieczorem, na drugi dzień była otwarta. Świadczy to, że pełna ilość myszy polnych przetrwała ciężką zimę. Każda para myszy, nie zniszczona wcześniej wiosną, to kilkaset nowych szkodników dla tegorocznych zbiorów. A więc — wszyscy do walki zbiorowej i powszechnej ze szkodliwymi gryzoniami polnymi!!!

W każdej wsi powinny zawiązać się kilkudziesięcioosobowe drużyny pod fachowym kierownictwem instruktorów Powiatowego Biura Gospodarstwa Wiejskiego Zw. Samopomocy Chłopskiej. Pier

wszą czynnością tych drużyn będzie skontrolowanie ozimów, lucernisk, konicyń, ugorów, nieużytków, miedzi i rowów, celem ustalenia ognisk oraz nasilenia plagi gryzoniów.

W myśl rozporządzenia wojewody gdańskiego z dn. 21. 10. 1946 r. na wypadek stwierdzenia chociażby znikomej ilości myszy polnych, cała gromada obowiązkowo przygotowuje się do zbiorowej walki.

Potrzebne środki w postaci ziarna, zatrutego fosforem cynku i arseninem sodowym, względnie kultury tyfusu mysiego, wyprodukowane przez Państwowy Instytut Higieny Weterynaryjnej, dostarczone zostaną przez Powiatowe Biuro Gospodarstwa Wiejskiego Zw. Sa-

mopomocy Chłopskiej. Od sprawności i od właściwego wyłożenia trutek zależy w wielkiej mierze dobry wynik całej akcji.

Przy wykładaniu zatrutego ziarna należy kierować się największą oszczędnością, zakładając je wyłącznie do nor zamieszkałych tj. odkopanych przez gryzonia, po zdeptaniu otworów dnia poprzedniego. Zabronione jest rozsypanie ziarna na powierzchni pola, tak że względu na niebezpieczeństwo zatrucia pożytecznego dzikiego ptactwa polnego, jak również ze względów oszczędnościowych.

W powiatach, w których starostowie powiatowi wydali rozporządzenie zabrania od rolników ziarna, potrzebnego do produkcji trutki, gospodarze z całym zrozumieniem ważności akcji winni natychmiast dostarczyć do ziarna do Zarządów Gminnych.

Po otrzymaniu świeżych kultur tyfusu mysiego, gromadka drużyna pod kierownictwem przewodnika wyznaczanego przez sołtysa powinna niezwłocznie wyłożyć do nor myszy zakonana przynętę wg otrzymanych instrukcji. Pośpiech przy zużyciu tej trutki jest konieczny, ponieważ bakterie tyfusu mysiego tracą swą żywotność już po kilku dniach.

Oczekuje się od rolników pełnego zsumienia obowiązku obywatelskiego i wzięcia udziału w przeprowadzeniu akcji walki z gryzoniami polnymi dla własnego i własnego dobra.

Stacja Ochrony Ros
Biura Gospodarstwa W.
Zw Samopomocy Chłopskiej.
Oddział Gdański.

WIELKOTYGODNIOWY KONCERT RELIGIJNY odbędzie się w Sopocie w kościele Św. Jerzego, we środę, 2-go kwietnia o godz. 18.30. Bogaty program, składający się z utworów Moniuszki, Wallek-Walewskiego, Nowowiejskiego, Stradelliego, Bizeta, Liszta, Viennego i inn. zakończy słynne „Inflamatus” ze „Stabat Mater” Rossiniego. Udział biorą soliści: M. Bojar, Przemieniecka (sopran), K. Czekotowski (baryton), W. Bettelewski (organy) oraz gdyniński chór „Symfonia” pod dyktką W. Bettelewskiego.

Europa dotknięta nową plagą

Z południowej i zachodniej Europy sygnalizują o pojawieniu się nowej plagi. Jest nią katastrofalna inwazja gołopiektów na pola uprawne i osiedla ludzkie. Plaga gołopiektów, według miarodajnej opinii uczonych Starego i Nowego Świata, jest jeszcze jednym rezultatem eksperymentów z bombą atomową na atolu Bikini w lecie 1946 r. Polsce również grozi ewentualność przedostania się gołopiektów, zwłaszcza na tereny górskie. W związku z tym Ministerstwo Rolnictwa, Związek Samopomocy Chłopskiej i inne pokrewne urzędy i instytucje wyłoniły w dniu 1 kwietnia br. specjalny Komitet do Walki z Plagą Gołopiektów.

Jak się dowiadujemy, Komitet zwrócił się już do delegatury UNRRA w Polsce z prośbą o pomoc w ratowaniu zagrożonych gołopiektami terenów.

Eksport soli

Po zakończeniu długotrwałych przygotowań i usprawnieniu produkcji, rozpoczyna się niebawem wysyłki polskiej soli za granicę. Od połowy kwietnia zaczyna wychodzić większe transporty soli do Belgii, Dania, Finlandii i Szwecji. Z Holandii toczą się pertraktacje. Eksport polskiej soli kierowany będzie przez Gdańsk i Gdynię.

Celem fachowego ujęcia całej pracy, kierownik Biura Eksportu Soli Polskiego Monopoli Solnego, które długotrwałą pracą przygotowało ten eksport, został za zgodą Ministerstwa Skarbu, — ustanowiony pełnomocnikiem dla spraw eksportu soli, pełnząc funkcję kierownika całego eksportu drogą morską. Stronę handlową tego eksportu powierzone w porozumieniu między Ministerstwem Skarbu i Min. Żeglugi i Handlu Zagranicznego, Towarzystwu Handlu Międzynarodowego „Dal” S. A.

EDWARD PUACZ NOWOSC

KOSYNIERZY

OPOWIEŚĆ Z ŻYCIA gdynińscy

MARYNARZY

SKŁ. GŁ. „WIEDZA” Cena 200,— zł

ŻEGLUGA — PORTY — RYBOŁÓWSTWO

STATEK Z KOPRA DO GDYNI

Do portu gdynińskiego wpłynęło jeszcze jedno zgłoszenie statku, tak że, spodziewane jest w pierwszej połowie kwietnia nadejście 9 statków.

Są to: fińskie: „Yrsa” i „Karin Thorden”, sowieckie „Armawir”, „Onega”, „Kazbek”, brytyjski: „Baltic”, polski „Boryslaw” i kanadyjski „Sieur de la Salle”.

Ostatnio zgłoszonym statkiem na 13 kwietnia jest kanadyjski statek „Sieur de la Salle” z ładunkiem około 10 tys. ton kopry.

„MARIA GORTON” PRZY NABRZEŻU RUMUŃSKIM

29 marca po południu „Maria Gorton” została przeholowana do nabrzeża Rumuńskiego, dla dokonania prowizorycznej naprawy uszkodzenia. Jak już podawaliśmy wymaga to dwukrotnego przeładowania węgla z jednego luku do drugiego. Brak dźwigu przy nabrzeżu Rumuńskim uniemożliwia tę czynność. Albo więc statek zostanie przeholowany na inne nabrzeże, albo będzie się posługiwał

dźwigiem pływającym.

Poza zabezpieczeniem przy pomocy skrzyni cementowej otworu o rozmiarach około 15 stóp długości i 1 stopy szerokości, znajdującego się w części dziobowej statku musi zostać uporządkowane wnętrze statku, pomieszczenie dla załogi itd. by umożliwić jednorazowy przejazd do Szwecji.

NA ZALEWIE SZCZECIŃSKIM

Lód w zalewie szczecińskim został polamany na torze wodnym szerokości kilkudziesięciu metrów. Żegluga utrudnia jeszcze kra i „gory” lodowe pływające pomiędzy Świnoujściem a Międzyzdrojami.

ROBUDOWA PORTU SZCZECIŃSKIEGO

BOP na terenie portu szczecińskiego prowadzi obecnie 61 robot, w tym 29 budowlanych, 16 instalacyjnych-elektrycznych, 2 instalacyjno-sanitarne, 10 mechanicznych, 3 ładowe i 1 wodna. W nadchodzącym sezonie zarówno ilość, jak i tempo prac zostanie zwiększone.

W BASENIE RYBACKIM

Prace przy odbudowie nabrzeży basenu rybackiego w Gdyni od strony zachodniej i północnej są nadal kontynuowane, a wkrótce BOP rozpocznie odbudowę nabrzeża od strony północnej, tj. śląskiego w części rybackiej.

SZCZECIŃSCY RYBACY

Na 1947 r. MUR w Szczecinie wydał 482 karty rybactwa. Z tego najwięcej dla Warpana i Trzebieży (po 60), następnie w Wolinie (54), Świnoujściu (44), Dziwniej (37) itd.

POSTÓJ STAKÓW GAL-OWSKICH W GDYNI I GDAŃSKU

GAL komunikuje, że statki polskie uwieszone na skutek mrozu w portach polskich jeszcze przez jakieś kilka dni pozostaną na miejscu, aż do całkowitego wyeliminowania sytuacji lodowej i postawienia nowych boi i znaków nawigacyjnych znieponieważonych przez dryfujące lody.

DOBRE POŁOWY NA ZACHODZIE

Z rejonu szczecińskiego przychodzą dobre wiadomości o odniesieniu do połowów rybackich. W pobliżu polskich wybrzeży trzymają się duże ilości ryb. W pobliżu Świnoujścia mają znajdować się dwie ławice dorszy.

OPÓŹNIENIA W REMONCIE CHŁODNI SZCZECIŃSKIEJ

Roboty przy odbudowie chłodni w Szczecinie są poważnie utrudnione, brakiem maszyn chłodniczych, których chłodnia w tej chwili nie posiada. Pewne ilości tych maszyn zostały zakupione za granicą, a jeden ich komplet przeznaczony został dla chłodni szczecińskiej. Mimo to prace potrwać jeszcze czas dłuższy.

POŁĄCZENIE GDYNI — ADRIATYK

Planowane jest uruchomienie bezpośredniego połączenia kolejowego, łączącego porty Bałtyku z portami Adriatyku. Punktem wyjścia ekspresu ma być Gdynia. Pierwszy pociąg ruszy prawdopodobnie w maju.

KSIĄZKE
C.J. CENTKIEWICZA

» **BIAA FOKA** «

sprzedają wszystkie
księgarnie

CENA
zł 380

Zwiedzamy Zakłady Państwowe N.K.N.M.P.

W Gdańsku, wśród ruin dzielnicy zachodniej, gdzie nawala wojenna nie pozostawiła nawet kamienia na kamieniu, wędrowiec niespodziewanie trafia na nowe czerwone mury, błyszczące dach, oszklone okna. Biały szylid na ogrodzeniu domu opiewa:

ZAKŁADY PAŃSTWOWE NISZCZENIA KURZU NA MEBLACH PONIEMIECKICH

Z zainteresowaniem wchodzimy do odremontowanej fabryki, tętniącej żywym rytmem pracy.

— Gdy obeliliśmy nasz warsztat pracy w kwietniu 1945 r., — mówi z dumą oprowadzający nas dyrektor zakładów, ob. Wyporek, — naokoło dymyły ruiny i zgłiszczka. Nie zraziliśmy się jednak żadnymi trudnościami, pomni, że Gdańsk, miasto nasze — znowu będzie naszym Robotnik i inteligent stanęli od razu ramię przy ramieniu, aby wspólnym wysiłkiem rąk i mózgów budować lepsze jutro! Z 16 sił, z którymi rozpoczęliśmy pracę dziś zrobili się już 365! A nasz plan pracy wykonaliśmy w 450 proc.!

— Dzięki uprzejmości ob. dyrektora Wyporka i Rady Zakładowej zwiedzamy fabrykę, obserwując kolejne stadia pracy. Precyzyjne maszyny czyszczą meble poniemieckie z kurzu, przywracając tym cennym zabytkom pierwotne

PRASŁOWIAŃSKIE OBLCZE

W jednej z sal poznajemy przy pracy ob. Ametysta Firdusiuskiego, rekordzistę pracy, będącego równocześnie utalentowanym wynalazcą — samoukiem, któ

Druga matura w Społecznym Liceum OM TUR w Gdyni

W wyniku egzaminów maturalnych w Społecznym Liceum Ogólnokształcącym im. Bolesława Limanowskiego OM TUR w Gdyni do 38 dotychczasowych przybyło 20 nowych maturzystów i maturzystek. Na uroczystości szkolnej w dniu 22 marca otrzymali (ły) świadectwa dojrzałości z rąk dyrektora szkoły, a zarazem przewodniczącego Państwowej Komisji Egzaminacyjnej, mgr Stanisława Moczulskiego, następujący (ce) absolwenci (tki): (w grupie humanistycznej) Brzezicka Maria (z wyróżnieniem), Kołodziejczak Danuta, Pakula Tadeusz, Rudny Jerzy, Stolarek Krystyna, Tymian Irena; (w grupie matematyczno-fizycznej) Bak Ryszard, Bak Władysław, Chlebowski Wiesław (z wyróżnieniem), Daniszewski Leon, Dzwonkowski Zbigniew, Facyński Janusz, Fitz Jan (z wyróżnieniem), Gąsowski Józef, Gostomski Wojciech, Górski Kazimierz, Jolowicz Józef (z wyróżnieniem), Pankowski Andrzej, Sarnowski Alojzy, Wiśłowski Marian.

Tymczasowy Zarząd Absolwentów przy Gimnazjum i Liceum OM TUR w Gdyni postanowił zwołać walne zebranie wszystkich absolwentów na środę 2 kwietnia 1947 r. o godz. 19 w lokalu Szkoły przy ul. Człogistów 46.

Gdynia gwarantuje swoim majątkiem pożyczkę na rzecz Targów Gdańskich

Przygotowanie terenów pod przyszłe Międzynarodowe Targi Gdańskie oraz ich organizacja wymagają większego wkładu gotówki. Kredytów na ten cel udziela Bank Gospodarstwa Krajowego, przy czym miasto Gdańsk, Gdynia i Sopot gwarantują swoim majątkiem zwrot przysługującej przez bank pożyczki. Na ostatnim posiedzeniu MRN Gdyni wyraziła zgodę na udzielenie takiej gwarancji na okres lat trzech, po którym to terminie pieniądze będą zwrotne — BKG przez Ministerstwo Żeglugi i Handlu Zagranicznego. Udzielenie trzyletniej gwarancji przez wymienione miasta jest zwykłą formalnością, ponieważ żadne z nich nie wyklada i nie wyłoży gotówki. (t)

Kreda mielona Klej roślinny
Farby suche w beczkach
Farby olejne Benzol — Ksylen
Minia ołowiana Toluen
Biel cynkowa Naftalina w łuskach

DO NABYCIA W

CENTRALI HANDLOWEJ PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

Oddział w Gdańsku Wrzeszcz, ul. Matejki nr 4

Tel. Dz. Adm.-Fin. 4-11-15, tel. Dz. Handl. 4-13-06

Sprzedają tylko na województwo gdańskie

rego genialny pomysł, niedawno przedłożony Wojewódzkiej Komisji Specjalnej, powinien dać polskiemu światu pracy

MILIONOWE OSZCZĘDNOŚCI

— Nie wynalazłem nic nadzwyczajnego, — uśmiecha się skromnie ob. Firdusiuski na nasz zapytanie, — po prostu dawno już zwróciłem uwagę na wielkie marnotrawstwo czasu i środków materialnych przy myciu okien. Wpadłem więc na pomysł, aby

MYĆ OKNA TYLKO Z JEDNEJ STRONY

— Projekt ten został przez czynniki

miarodajne przyjęty bardzo przychylnie i bardzo szybko możemy się już spodziewać wprowadzenia go w życie.

Zwiedzamy jeszcze stołówkę Zakładów NKNMP, gdzie próbujemy wcale smaczna zupę szczypiorkową, jaka jest właśnie przygotowywana na obiad. Obok w żłobku, trzy fachowe pielęgniarki PCK ofiarne pielęgnują bliźnięta dyr. Wyporka.

Opuszczamy Zakłady Państwowe Niszczenia Kurzu Na Meblach Poniemieckich w głębokim przekonaniu, że pożyteczna ta placówka rozwinie się bardzo szybko ku chwale Wybrzeża. (jk)

Za śmierć jeńca polskiego 15 lat więzienia

Sąd Okręgowy w Koszalinie rozpatrzył w tych dniach sprawę niejakiego Ottona Knolla, Niemca, oskarżonego o zabicie w roku 1940 polskiego jeńca.

Knoll, zatrudniając w swoim gospodar-

stwie jeńca Janka, — obchodził się z nim w ludzki sposób, zmuszając do ciężkich robót i nie zwracając uwagi na stan jego zdrowia. W czerwcu 1940 r. Knoll, mimo ciężkiego skaleczenia przez Janka prawej ręki i uznania go w związku z tym przez lekarza niemieckiego za niezdolnego do pracy na przeciąg 3 tygodni, zmuszał do wyładowywania węgla, a gdy ten nie mógł podołać pracy, skatował go wspólnie ze swoim synem, bijąc żelaznymi widłami po głowie i kopiąc nogami. Nieszczęśliwą ofiarą chciał się zaopiekować świadek wypadku, Maria Borowska i Stefan Kruszwski. Knoll jednak nie wpuścił ich na swoje podwórze i

W Sopocie powstał Związek Zielarski

Przy Związku Samopomocy Chłopskiej w Sopocie (ul. Rokossowskiego 26) powstał oddział Polskiego Związku Zielarskiego. Władze Związku stanowią: mgr. Porembiński, prezes ZSCH, jako prezes oraz prof. Sulnia, inż. Kuciński, inż. Snarska i ob. Błaszczyk. Związek rozpoczął starania o podniesienie stanu zielarstwa na Wybrzeżu przez uzyskanie kredytów dla plantatorów roślin przemysłowo-leczniczych. Zielarze Wybrzeża zamierzają nawiązać ścisłą współpracę z ruchem spółdzielczym oraz prowadzić działalność w porozumieniu z Polskim Zw. Zielarskim w Krakowie. Ponadto jest planowane założenie na terenie województwa gdańskiego ośrodków zielarsko-doświadczalnych dla prowadzenia badań nad rejonizacją i hodowlą wysoko wartościowych surowców leczniczych.

Żądane jest, aby do sopockiego oddziału Polskiego Zw. Zielarskiego przystąpili wszyscy, interesujący się uprawą ziół przemysłowo-leczniczych. (jk)

Połączenie teatrów Wybrzeża

Na dzisiejszym zebraniu Wojewódzka Rada Kultury powzięła decyzję o połączeniu obu teatrów, istniejących w Gdyni, mianowicie Teatru I. Galla z Teatrem Marynarki Wojennej. Obie strony zainteresowane, odniósłszy się jak najprzychylniej do projektu Rady, zobowiązały się jeszcze w kwietniu wystąpić ze wspólnym spektaklem. Na pierwszy ogień idzie znakomity dramat muzyczny pt. „Homer i rozkoszna dziewczyna”. Gdyby — co jest bardzo prawdopodobne — z obu teatrów gdynińskich zespółili się jeszcze i Gdański Zespół Artystyczny, pierwsza premiera będzie zupełnie rewelacyjna: „Homer, ciotunia i rozkoszna dziewczyna”. Nowy teatr nosi miano: Teatru Jedności Wybrzeża.

Trzeci koncert muzyki dla wszystkich

Najbardziej radosnym zjawiskiem na koncertach, urządzanych przez Filharmonię Bałtycką pod hasłem „Muzyka dla wszystkich”, jest stale wzmagająca się frekwencja publiczności do tego stopnia, że już wykonywają się wszystkie miejsca dostawne. Tego w życiu muzycznym Wybrzeża dotychczas nie było. Wstępne prelekcje i objaśnienia dają to historyczne i wprowadzają słuchaczy w formalne zagadnienia programu, co zbliża publiczność do muzyki, ułatwia jej zrozumienie i odczuwa istoty jej piękna. Wykonanie programu zawsze stoi w miarę możliwości na najwyższym poziomie odwoływanym.

Tym razem przy pulpicie stanął po długiej przerwie Bohdan Wodiczko. Wielomiesięczny urlop spędził Wodiczko w Pradze i wykorzystywał go dla pogłębienia swojej wiedzy kapelmistrzowskiej. „Karnawał rzymski” Berlioz i symfonia h-moll Schuberta wypadły przez jego ręce pod względem tematycznym i dźwiękowym. Towarzyszenie orkiestrowe do koncertu fortepianowego. A-moll Schumann odznaczało się logiką i dobrą interpretacją. Solistka, Krystyna Jastrzębska, wykonała ten trudny utwór z pełnym technicznym i pogłębiłym wyrazem. Pieśń solowa Schuberta i Schumann odpiewała Janina Cygańska przy akompaniamentcie Irenei Wodiczko. Wzięcie i ciepło w sposobie frazowania, czysta intonacja poprawna dykcja i skondensowany wyraz interpretacji, znamionowały kulturę pieśnarską solistki. R. H.

Może społeczeństwo pomoże zidentyfikować Hitler czy nie Hitler?

Do Wojewódzkiej Komisji Weryfikacyjnej zwrócił się kilka dni temu zamieszkały w Gdańsku przy ul. Dolnej 10-4, artysta-malarz St. Michałowski o zweryfikowanie jego pomocnika i ucznia malarzkiego Bonifacego Swinki. Prośbę swoją petent motywował polskim pochodzeniem protegowanego, jego wielkimi zasługami dla Polski, dużą pracowitością i znacznymi zdolnościami, zwłaszcza w dziedzinie malarstwa ściennego i zdobniczego. Według oświadczeń Michałowskiego, Swinka, za fenomenalną wprawą wykonywał wszelkiego rodzaju freski i ozdoby ścienne bez szablonu i dlatego był prawdziwą prawą ręką zapracowanego malarza.

Po bliższym zainteresowaniu się tą sprawą, w momencie kiedy Swinka miał już otrzymać dokumenty stwierdzające jego polskie pochodzenie, przewodniczący komisji dr Moczyński zwrócił uwagę na dziwne, wzбудzające podejrzenie zachowanie się pomocnika malarzkiego, Poddany dokładnej indagacji Swinka dawał bardzo mętne odpowiedzi, a kiedy na polecenie komisji został pozbawiony bujnego zarostu z pozostawieniem jedynie małych wąsików i grzywki — okazał się ludzako podobny do... Hitlera.

Ponieważ sprawa jest ważna, intrygująca i nie cierpiąca zwłoki odnośnie władze postanowiły zwrócić się do społeczeństwa o pomoc w zidentyfikowaniu Swinki—Hitlera. W tym celu zostanie on dzisiaj dwukrotnie wystawiony na widok publiczny, z tym, że może znaleźć się ktoś, ktoby mógł stwierdzić, kim na prawdę jest dziwny kandydat do weryfikacji: autentycznym Fuehrerem czy jego sobowtórem.

Pierwszy pokaz odbędzie się o godz. 12 w gmachu Zarządu Miejskiego w Gdańsku w hallu II piętra, drugi o godz. 14 w Zarządzie Miejskim w Sopocie. Ze względów technicznych uprasza się PT Publiczność o punktualne przybycie do wymienionych punktów.

Nowe władze gdańskiego okręgu ZHP

W dniu 23 marca br. odbył się w „Domu Harcerza” w Sopocie zjazd walny gdańskiego okręgu Związku Harcerstwa Polskiego, który zgromadził czynne instruktorki i instruktory Okręgu, oraz przedstawicieli Kół Przyjaciół i Zarządów Obwodów.

Zebranie zajął przewodniczący tymczasowego zarządu okręgu, inż. Eugeniusz Kwiatkowski, wygłaszając gorące przemówienie i zachęcając zebranych do niesłabnącej pracy nad podnoszeniem etyki młodzieży i budową potrzebnego uczciwych ludzi kraju.

Na przewodniczącego zebrania powołano wiceprzewodniczącego hm. J. Stróża.

Przemówienie wojewody inż. St. Zialka spotkało się z miłym przyjęciem zebranych. Dalsze przemówienia delegatów Z. W. M., OM TUR, ZMD, OKZZ i Kuratora Okręgu Szkolnego utrzymywane były w tonie zachęty do wspólnego kroku przeciw każdemu złu, jakie młodzież może na swej drodze spotkać, oraz deklarowały pełną współpracę.

Sprawozdania z dotychczasowych prac złożyli: I wiceprzewodniczący tymcz. zarządu okręgu — hm. dyr. W. Buhlewski, komendantka Chorągwi hm. ngr. Z. Polkowska, komendant Chorągwi hm. J. Stróż.

Hymn m. Gdyni

Celem uczczenia II-giej rocznicy oswo-bodzenia Gdyni spod jarzma hitlerowskiego, znany i ceniony, kompozytor Bolesław Lewandowski, oficer Mar. Woj., skomponował Hymn m. Gdyni.

Utwór ten jest niejako syntezą walki i pracy w naszym odzyskanym, najmłodszym porcie.

Łatwo wpadający w ucho, stanie się niebawem jedną z popularniejszych melodii na Wybrzeżu. (kj)

Nowe dzieło „polskiego Miczurina” Rewelacyjne pomidory w strączkach

Niezwykle utalentowany ogrodnik, znany na Wybrzeżu, a także w całej Polsce i za granicą „polski Miczurin”, idąc śladami swego wielkiego poprzednika, dokonał ostatnio rewelacyjnego odkrycia. Mianowicie udało mu się wyhodować niezwykle gatunek pomidorów w strączkach. Zainteresowani nadzwyczajną nowością z zaciekawieniem zwracamy uwagę naszą zwraca uwagę, podobny rozmiarami do średniego drzewka jabłoni krzak „obficie pokryty purpurowymi strąkami” długości do 1,5 m.

— Strączkowe pomidory — mówi „polski Miczurin” — nie ustępują w smaku pomidorom normalnym, a nawet je przewyższają. Strączkowe pomidory posiadają i tę własność, że pestki ich, plaskie i brunatne, godne nazwy „roślinnych pieśniarzy”, doskonale nadają się do użytku jako żeton przy grach hazardowych. Ta dziedziną produkcji zainteresował się szczególnie Zarząd m. Sopotu, budujący właśnie przy ul. Rokossowskiego nowe kasyno gry.

Gdański Wydział Apropowacji przeprowadził się

Wydział Apropowacji i Handlu Zarządu m. Gdańska znajduje się w Wrzeszczu, ul. Parkowa Nr. 16, przeprowadził się do Gdańska, ul. Bojowców Nr. 7-8 (III p.) i tam rozpoczął swe urzędowanie.

Za dużo kobiet w Sopocie

Według ostatnich danych Biura Ewidencji Ludności m. Sopotu na 34 tys. mieszkańców miasta ponad 18 lat jest 19 tys. kobiet i tylko 15 tys. mężczyzn. Aż 4 tys. kobiet jest więc skazanych na samotne życie.

Żyński i skarbnik dh. Dzierżanowski, pod czym, po sprawozdaniu komisji rewizyjnej, złożonym przez hm. wic. R. Truszczyńskiego — udzielono ustępującemu tymczasowemu zarządowi absolutorium.

Wybory nowych władz dały następujący wynik: na przewodniczącego Zarządu Okręgu ZHP wybrano wojewodę inż. St. Zialkę, poza tym do Zarządu weszli: minister inż. Eugeniusz Kwiatkowski, ppłk. Grzenia Romanowski, kurator ngr. Mlynarczyk, dyr. Bublewski, hm. Stipałówna, hm. M. Dobrzyński, dyr. Michalski Jan, prezes Okręgu ZNP Dankowski Henryk, dyr. Szymborski, hm. mgr Zawrocki i inni.

W dyskusji nad sprawozdaniem poruszone szereg spraw, żywo obchodzących Harcerstwo, po czym uchwalono wnioski i rezolucje. (n)

Wybrzeże daje natchnienie poetom i muzykom

Wybrzeże jest nie tylko centrum ruchu handlowego i przemysłowego, ale ze względu na swe wielkie walory daje również natchnienie muzykom i poetom. Oto mamy właśnie do zanotowania ważne wydarzenie na odcinku życia kulturalnego Wybrzeża. Znany poeta — młynarista Step-Januszowski przystąpił do pisania scenariusza nowej morskiej filmowej komedii muzycznej, do której muzykę tworzy popularny kompozytor Waleńkowski. Jak twierdzą przyjaciele obu autorów, komedie zapowiada się wręcz rewelacyjnie. Tytuł jej brzmi: „Czy może być rzecz gorsza od darsza?”, a gwóźdźem I aktu jest walc angielski „Wszystkie rybki śpią w jeziorze, tylko jeden darsz nie może”.

Od ręki

Figle PKS-u

Jechałem w sobotę około godz. 2 po poł. z Gdańska do Gdyni autobusem PKS-u, wybudziwszy z ciężkim sercem, jedno 80 złotych za bilet na tej trasie. Autobus, jako że to była sobota i wcześniej koniec prac w urzędach, był wyjątkowo natłoczony. Nagle w Sopocie, przed garażami PKS, naprzeciw ul. Wybickiego, autobus się zatrzymał i konduktor oraz szofer, w grzeczny zresztą sposób, poprosili pasażerów o przeniesienie się do stojącego obok, innego autobusu. Pasażerowie, jak to pasażerowie, rzucili się oczywiście hurmem do drzwi i, tłocząc się i popychając, ruszyli do szturmu na drugi autobus. Chodziło o zdobycie siedzącego miejsca. Najgorzej na tym przesiadaniu się wyszli pasażerowie z podczepnym bagażem oraz ci, którzy nie lubią rozpychać się łokciami. Wreszcie jakoś się usadowiono, przy czym ci, co przedtem stali, teraz niemieli miejsca siedzącego i odwrotnie i autobus ruszył po paru minutach w dalszą drogę, wśród zbitych przychylnych uwag pod adresem MZK, PKS i innych władców międzymiastowej komunikacji.

Przygryszczałem, że przyczyną tej nader programowej atrakcji dla pasażerów był jakiś defekt w poprzednim autobusie. Tymczasem okazało się, że nie podobano. To tylko zmieniała się obsługa autobusu. I tak jest podobno codziennie w godzinach zmiany pracowników. Zamiast znanych tej dokonywać na przystankach krzyżowych, wyprasa się po prostu pasażerów z jednego autobusu i każe się im przesiadnąć do innego.

Jest to trochę za daleko posunięta bezceremonialność. Wykupienie biletu na przejazd na określonej trasie jest właściwie zawarciem umowy między obu stronami. Strony te winny mieć równe prawa. Nie można więc dla własnej wygody narażać na niewygodę stronę drugą bez uzasadnionej przyczyny.

Viator



Klasyczny pokaz boks na meczu Szwecja-Polska

Goście zachwyceni organizacją i przyjęciem

Dwanaście uderzeń w gongu oznajmiło wielotysięcznej rzeszy publiczności zebranej w Hali PKS w Gdańsku, że wybiła godz. 12 i że rozpoczęło się międzypaństwowe spotkanie Szwecja — Polska Pln. Przy dźwiękach marsza odegranego przez orkiestrę Marynarki Wojennej wyskakuje na ring witań rzesistymi oklaskami ósemka reprezentacyjna bokserów szwedzkich. Za chwilę wychodzi przyjęta huraganowymi brawami reprezentacja Polski. Krótkie przemówienie powitalne w imieniu organizatorów wygłasza prezes Okręgowego Związku Bokserskiego inż. Wiśniewski. Po okrzyku na cześć gości, orkiestra gra hymn narodowy szwedzki po czym zostaje ponad ring wciągnięta żółta — niebieska flaga gości. Następne przemówienie wygłasza kierownik ekspedycji red. Harry Ginman. Po okrzyku Szwedów na cześć drużyny polskiej do góry płynie biało — czerwony sztandar. Publiczność intonuje przy dźwiękach orkiestry hymn narodowy.

Na zawody przybyli wojewoda gdański inż. Zralek, prezydent miast Wybrzeża, przedstawiciele organizacji i związków, korpus oficerski z gen. Duszyńskim na czele, dowództwo Marynarki Wojennej oraz wszyscy konsulowie urzędujący na Wybrzeżu.

Na ringu pozostali zawodnicy wagi muszej Persson i Stasiak.

W pierwszym starciu zaznacza się przewaga Stasiaka, który parę razy trafia swą lewą w serce i żołądek Szweda. W drugim starciu Szwed przechodzi do ataku starając się z doskoków punktować lewą. Zapala jego szybko studi Stasiak, którego prawe kontry dochodzą celu. Dopiero w ostatniej fazie walki Stasiak lekko słabnie. Runda remisowa. Nieznaczne zwycięstwo odnosi Polak. Należy podkreślić, że sędzia szwedzki dał Polakowi zwycięstwo.

Najpiękniejsza walka dnia rozegrana została w wadze koguciej. Mistrz Szwecji Ahlin pokazał walkę stojącą na najwyższym poziomie technicznym. Jego klasyczny boks w prawdziwie angielskim wydaniu wywołał na widowni kolosalny entuzjazm. Pierwsza runda przechodzi na dużej przewadze Szweda, którego błyskawiczne proste nie do puszcza Czarneckiego. W drugiej rundzie Polak skracając dystans starając się bić w dolne partie przeciwnika. Walka w dalszym ciągu prowadzona w szalonym tempie. Obydwaj zawodnicy pokazują bogaty repertuar ciosów. Czarnecki jednak bije zbyt szeroko i ciosy jego są sygnalizowane. Dopiero w trzecim starciu przewaga gości się zmniejsza. Czarnecki jest coraz agresywniejszy. Nie przesadza to jednak wyniku walki, która wygrywa wysoko na punkty Ahlin. I tu należało by parę myśli słów powiedzieć w kierunku publiczności, która z wielkim obiektywizmem i z prawdziwie sportowym nastawieniem odnosiła się tak do swoich reprezentantów jak i do Szwedów. Każde zwycięstwo Szweda było gorąco oklaskiwane przez widownię, która tym razem zdala egzamin. Na sali obecna też była kolonia szwedzka, która chóralnie dopingowała swych współbraci.

W piórkowej Antkiewicz zdobył dwa punkty walkowerem wobec niestawienia się przeciwnika. Jak się okazuje, Szwed walcę piórkowej w Wodniakiewiczem oberwał porządnie łanie i wolno stanął do walki z pięściarzem Wybrzeża, którego żywiołowość ogładła na ringach szwedzkich. Znajdujący się obecnie w szczytowej formie „bombardier” Wybrzeża był zrozpaczony wobec niemożności wykazania swych walorów.

Najbardziej zażartą walkę rozegrali Blum z Skierką w lekkiej. W pierwszym starciu Polak idzie spokojnie punktując tylko w żołądek i szcękę przeciwnika. W drugiej rundzie Blum zaskakuje Skierkę, który walczy w pewnej chwili dopóki zawodnika szwedzkiego do stanu zarczenia. Polak przypiera Szweda do rogu, aplikując potężne uderzenia. Blum jest groźny i broni się trzymaniem. Polak też lekko słabnie i ciosy jego nie mają już odpowiedniej potencji. Ostatnia runda przebiega na wzajemnych atakach, ale w trochę zwolnionym tempie. Zwycięża na punkty Skierka.

Walka, która była z wielkim zainteresowaniem oczekiwana w całym kraju było spotkanie pogromcy Olejnika Ahnelowa z Chychłą. Wobec zbliżających się mistrzostw Polski opinia sportowa chciała znaleźć rozwiązanie, który z tych pięściarzy jest lepszy. Trudno na to odpowiedzieć choć teoretycznie należałoby postawić na pierwszym miejscu Chychłę, który walkę swą ze Szwedem rozegrał doskonale taktycznie. Pierwsza runda jest dla Chychły, który z rzadko widzianą celnością trafia parę razy w szcękę

przeciwnika. Szwed wyższy od Polaka jest zawodnikiem o bardzo dobrym opanowaniu technicznym i doskonale kondycję. Walczy jednak trochę nieczysto. Za uderzenie w tył głowy Szwed otrzymuje upomnienie. Ta runda wygrana jest przez Polaka różnicą 3 punktów. Drugie starcie rozpoczyna Chychła w słicznym stylu, pokazując parę klasycznych uników i trafiając prawymi zamachowymi przeciwnika. Szwed staje się coraz agresywniejszy. Walka jest bardzo ładna i trzyma w ogromnym napięciu publiczność. I to starcie wygrywa nieznacznie Polak. W ostatniej fazie walki dalsza wymiana na ciosów. Polak słabnie, nie mogąc wytrzymać narzuconego przez się tempa. Ahnelow obrabia dolne partie Chychły. Zwycięża minimalnie na punkty Chychła. Gdyby nie przepis zatwierdzony na ostatnim posiedzeniu Międzynarodowej Federacji Bokserskiej, że w meczu międzypaństwowym musi być zwycięstwo lub porażka — sędziowie orzekliby prawdopodobnie wynik nierozstrzygnięty. Jednakże na wygraną Chychły złożyło się ostrzeżenie dane Szwedowi i lepsza technika Polaka.

Mniej ciekawy przebieg miała walka Karlssona z Sobczakiem. Polak był bezsilny wobec systemu walki Szweda, który z dystansu słicznie punktował zawodnika polskiego. W drugim starciu po otrzymaniu celnego w szcękę, Polak lekko „pływa”. W ostatnim starciu Sobczak stara się ambicją nadrobić wyższość techniczną przeciwnika, który jednak paruje wszystkie ataki Sobczaka. Zwycięża na punkty Karlsson.

W półciężkiej na ringu stają Fridell i Bork. Był to pierwszy występ boksera Wejherowa w barwach reprezentacyjnych Polski. Stremowało go to trochę nie pozwalając jednocześnie na rozwinięcie pełnych możliwości. Ma on przy tym dziwne manery prowincjonalnego aktora. Przy jego kondycji fizycznej i wytrzymałości pięściarza ten może osiągnąć wysoką formę, lecz musi odczucić się pewnych wad, które należy wykorzystać przy pomocy dobrego trenera. Pierwsza runda należała nawet do Borka, który zaskakuje przeciwnika systemem walki z doskoków. Już w drugim starciu Szwed narzuca swój styl, ładnie punktując z obu rąk. Po błyśkawicznej prawej Bork idzie na chwilę na deski. Otrząsnął się jednak i prowadzi nadal walkę otwartą. Trzecia runda jest bardzo szybka. Technicznie lepszy Szwed i w tym starciu osiąga niewielką przewagę. Zwycięża na punkty Fridell.

Na ring wchodzi nadzieja Szwecji na mistrzostwa Europy i olimpiadę „Czerwony wąż” Arne Sundin i były mistrz Europy Szymura. Pierwsza runda jest bardzo ostrożna. Popularny Franus trzyma przeciwnika na dystans swoich „dyszli” aplikując mu trochę od czasu do czasu ciosy z lewej. W II r. Szwed przechodzi do ataku. Szymura go przytomnie stopuje. W tym starciu nieznaczna przewaga ma bardzo szybki Szwed. W ostatniej rundzie Sundin jest dalej agresywny lecz Szymura zwiększa na finiszu tempo trafiając kilkakrotnie z prawych kontr. Ostatnie 2 minuty walki przechodzą na pięknych atakach Szymury, który doskonałym finiszem zapewnił sobie zwycięstwo.

W ringu sędziował Masłowski (Poznań). Na punkty: Strand (Szwecja), Kuzgacz (Pomorze) i Lewicki (Toruń).

Po meczu zwrócił się do kierownika ekspedycji szwedzkiej, red. Harry Ginmana o podzielenie się z naszymi czytelnikami wrażeniami z pobytu na Wybrzeżu oraz sprzecyzowanie swojego zdania odnośnie werdyktów sędziowskich.

„Jestem zachwycony — podkreśla nasz rozmówca — wspaniałym przyjęciem, jakie zgotował nam Gdańsk. Byliśmy poprzednio w Warszawie i w Łodzi, gdzie nas

też serdecznie podejmowano, lecz Gdańsk nam specjalnie zamponował. Przedstawił nam Związek Bokserski towarzyszyli nam wszędzie przez cały okres naszego pobytu i o wszystkim pamiętali. Nie zabrakło nawet surowego mleka, do którego to nasi zawodnicy są codziennie przyzwyczajeni. Muszę też jak najlepiej się wyrazić o porządku i organizacji. I pod tym względem w Gdańsku było dużo lepiej, aniżeli w Łodzi. Wyjeżdżamy z najlepszymi wrażeniami i chcielibyśmy ogłosić waszym bokserom Wybrzeża jak najwcześniej i nas w Sztokholmie. Poczynię odpowiednie kroki, ażeby w najbliższych miesiącach zaproszenie to do was nadeszło. Jeżeli chodzi o wyniki, jedyną zastrzeżenie budzi u mnie wygrana Chychły. Lecz my z tego powodu nie protestujemy, gdyż u nas w Szwecji werdykty sędziowskie nie podlegają specjalnej dyskusji”.

Tyle Szwed. Zapytany przez nas trener olimpijski, sekretarz drużyny polskiej Feliks Stamm, o wartości zawodników polskich, którym sekundował w Łodzi i Gdańsku — odpowiada:

„W muszej Bazarnik wygrał wyżej, a niżeli Stasiak, lecz Szwed w pierwszym spotkaniu był słabszy, gdyż był zmęczony podróżą ze Szwecji. Reprezentant Szwecji w kogucie, Ahlin stanowił specjalną klasę. W tej chwili nie mamy

w tej kategorii w kraju pięściarza, który byłby równy Szwedowi. Żałuję bardzo, że nie walczył Antkiewicz, który na pewno odniósłby wysokie zwycięstwo nad Pampem. W lekkiej skierka był o pół klasy chociażby lepszy od Gorącznika. W formie jaka teraz reprezentuje, jeżeli nabierze szybkości, to ma szansę na zdobycie mistrzostwa Polski w swej kategorii. Z obu zawodników, którzy walczyli z Ahnelonem, lepiej wypadł Chychła. Mistrz Polski, Olejnik jest w słabszej formie, jak poprzednio i w walce ze Szwedem nie umiał znaleźć sposobu na system walki przeciwnika. Pod tym względem bokser Wybrzeża zorientował się szybciej w słabych stronach Ahnelowa, którego celnie punktował. Wygrał bezpośredniego spotkania Olejnik — Chychła trudno typować. Spotkają się na pewno na mistrzostwach Polski w Katowicach. W średniej Sobczak był słaby. Koczynski jest nadal w Polsce klasą dla siebie. W półciężkiej Bork jest bardzo ambitny, ma dobre warunki fizyczne, lecz musi nad sobą dużo popracować. Szymura w ciężkiej był w Gdańsku dużo lepszy, aniżeli w Łodzi”.

Mecz pozostawił po sobie jak najlepsze wrażenie i był doskonałą propagandą czyniącego z dnia na dzień olbrzymie postępy pięściarstwa w Polsce.

A. Skotnicki

Cerdan znokautował Greena

W Madison Square Garden w Nowym Jorku w obecności 20 tys. widzów odbył się eliminacyjny mecz pięściarski w wadze między mistrzem Francji i Europy, Marcellem Cerdanem i pięściarzem amerykańskim Haroldem Greenem. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Cerdana przez KO w drugiej rundzie.

Cerdan znajduje się obecnie w doskonałej formie i zwycięstwo swe odniósł nadszpiewając latwo. Francuz za demonstrował i dny styl walki, czym zdołał sobie amerykańską publiczność, która owacyjnie oklaskiwała jego zwycięstwo.

Obecnie po wygranej z Greenem cały amerykański świat sportowy oczekuje z niecierpliwością spotkania Cerdan — Zale o mistrzostwo świata w wadze średniej, które będzie najprawdopodobniej następną walką Francuza.

Piłkarze szwedzcy w Holandii

W Holandii bawi na tournée szwedzki zespół piłkarski Malmö FF, który rozegrał już dwa spotkania. W pierwszym z nich przeciwnikiem Szwedów była reprezentacja Holandii, z którą goście przegrali 0:3 (0:2). Na meczu obecnym było ponad 40.000 widzów.

Następne spotkanie rozegrała drużyna szwedzka z zespołem miejscowym V.U.C., w którego szeregach gra 4 reprezentantów w Holandii. Spotkanie to zakończyło się zwycięstwem Szwedów w stosunku 5:2 (4:2).

Boje o wejście do Ligi rozpoczęte Gedania zwycięża w Warszawie

Ostatnia niedziela stała w kraju pod znakiem piłki nożnej. W dniu tym w 12 miastach Rzeczypospolitej rozpoczęły się rozgrywki o wejście do Ligi Piłkarskiej. Wszędzie prawie zwycięstwa odnosili faworyci. Jedynie tylko w II grupie, dwa wyniki należy ocenić jako wielkie niespodzianki, mogące na przyszłość mieć wpływ na czoło tabeli.

GRUPA I. Wisła (Kraków) — Polonia (Świdnica) — mistrz Dolnego Śląska 3:2 (1:0). Nieznaczne i szczęśliwe zwycięstwo krakowian, którzy na własnym boisku nie mogli sobie dać rady z doskonałym usposobionym i będącym w dobrej kondycji fizycznej Ślązakami.

Polonia (Bytom) — KKS (Siedlce). Wysokie zwycięstwo odnieśli poloniści w stosunku 9:1 (4:1). Podkreślić należy, że zespół Bytomia opiera swój kościół na graczach byłej Pogoni lwowskiej.

RKS (Zombierki) — KKS (Poznań) 4:2 (2:0). Dobra drużyna kolejarzy poznańskich uznać musiała wyższość graczy na własnym boisku Ślązaków, którzy przewyższali swych przeciwników przygotowaniem fizycznym i dobrymi biegami.

Skra (Częstochowa) — Polonia (Warszawa) 1:5 (0:1). Spotkanie odbyło się w Częstochowie stało do przerwy pod znakiem równorzędnej gry między mistrzem okręgu, a mistrzem Polski. Dopiero w drugiej połowie poloniści przeszli do zdecydowanych ataków, osiągając wysokie zwycięstwo.

GRUPA II: Radomiak — AKS (Chorzów) 1:3 (1:1). Wicemistrz Polski musiał ciężko napracować się, ażeby osiągnąć zwycięstwo nad Radomiakiem. Do przerwy przewagę posiadał Radomiak, który jednak nie umiał jej wykorzystać.

Cracovia — RKS Sosnowiec 2:2 (2:1). Największa sensacja pierwszego dnia

rozgrywek. Zespół krakowski musiał oddać cenny punkt doskonale w tym dniu usposobionej drużynie Sosnowca.

Grochów — Gedania 3:6 (1:5). Niemniejsza niespodzianka sprawił zespół Wybrzeża, który zdecydowanie wygrał z drużyną warszawską. Najlepszą częścią Gedania był jej atak, który szybko zdobywał teren i ładnie strzelał na bramkę. W linii ofensywnej wyróżnił się Wesolowski na skrzydle i Terakowski. Będąc zawsze najlepszą częścią drużyny pomoc tym razem trochę szwankowała. Na poziomie był tylko Komorski. Występ naszych piłkarzy uważać należy za bardzo udany. Bramki dla Gedania zdobyli Adamczyk II — 2, Terakowski, Falow, Wesolowski i Bartolik po jednej. Dla Grochowa Szulc dwie i Skowron jedna. Widzów około 5 tys.

GRUPA III. Rybnik — Tęcza (Kielce) 2:1 (2:0).

Warta — Garbarnia 5:0 (2:0). Drużyna zielonych jest bardzo niebezpiecznym przeciwnikiem na swoim boisku. Krakowianie przekonali się na własnej skórze o bojowości Warty, która w tym sezonie odegrać może w walkach finałowych o najwyższy tytuł, dużą rolę.

PKS Szczecin — Lublinianka 0:4 (0:3). Drużyna szczyńska musiała ulec na własnym terenie lepszym technicznie lublinianom.

Czujaw — LKS 0:3 (0:1). Łódzianie nie są jeszcze w odpowiedniej formie. Duża przerwa zimowa spowodowała, że LKS kondycyjnie nie jest przygotowany do rozgrywek.

D. Eliminacje do mistrzostw Polski w boksie

Czy Iwański stawia się na pojedynek z Chychłą?

Dziś o godz. 16 odbędzie się w Hali Polonii we Wrzeszczu impreza mająca na celu wyeliminowanie najlepszej ósemki reprezentacyjnej Wybrzeża na mistrzostwa indywidualne Polski, mające się odbyć w dniach 10 — 13 kwietnia br.

Kpt. związkowy Dymel wyznaczył następujących zawodników, którzy pod rygorem dyskwalifikacji winni się zgłosić do dzisiejszych eliminacji.

W wadze muszej walczy mistrz Wybrzeża Sowiński z doskonałym Antkowiakiem z Cedania. W kogucie Umiński zechce wywalczyć swą wyższość nad Wierzbickim, który zdobył ostatnie mistrzostwo Wybrzeża tej kategorii.

W piórkowej, przeciwnikiem Antkiewicza będzie Sierocki z Gedania.

Dużo emocji spodziewanych jest w wadze Skierka — Zieliński. Obydwaj zawodnicy mają stare porachunki między sobą i w dzisiejszym spotkaniu zechcą wykazać swą wyższość.

W wyniku uzupełniających wyborów do zarządu Oddziału Morskiego A. P. na miejsce wylosowanych, wybrano: mec. Niewiadomskiego, dyr. Br. Janowskiego, inż. Zakrzewskiego, Wiernickiego, dyr. Czerwińskiego, dyr. Szulewskiego.

Do komisji rewizyjnej ob. ob. Dąbrowskiego, Bałabana, Libiszewskiego i inż. Ant. Janowskiego.

Na wniosek meco. Niewiadomskiego, walne zebranie uchwaliło opodatkować członków Klubu na pomoc ofiarom powodzi. Nie zależnie od tego, dyr. Cz. Tomaszewski zainicjował doradczą zbiorczą pieniężną na ten cel, w wyniku której w ciągu kilku minut, zebrano 13.800 zł.

W dniu wczorajszym w redakcji naszej pojawił się młody gość i przedłożył nam oryginalną, a zarazem wzruszającą prośbę. Gościem był p. Fridell, członek szwedzkiej drużyny bokserskiej, która w niedzielę stoczyła wspaniałą walkę z naszymi zawodnikami w Gdańsku. A jego prośba zelektryzuje z pewnością nasze młode czytelniki.

P. Fridell oświadczył bowiem ni mniej ni więcej, tylko to, że w czasie swego krótkiego pobytu w Polsce zapalał afektem do... Polek. I, po ocenie urody, milego usposobienia i zalet duchowych naszych panien, postanowił jak najszybciej poślubić Polkę.

Trudno nam z uwagi na brak miejsc zamieścić wszystkie superlatywy, jakimi p. Fridell okrywał nasze rodaczki. Serce nam po prostu rosło.

Oryginalna oferta Szwedzki bokser szuka żony-Polki

W dniu wczorajszym w redakcji naszej pojawił się młody gość i przedłożył nam oryginalną, a zarazem wzruszającą prośbę. Gościem był p. Fridell, członek szwedzkiej drużyny bokserskiej, która w niedzielę stoczyła wspaniałą walkę z naszymi zawodnikami w Gdańsku. A jego prośba zelektryzuje z pewnością nasze młode czytelniki.

P. Fridell oświadczył bowiem ni mniej ni więcej, tylko to, że w czasie swego krótkiego pobytu w Polsce zapalał afektem do... Polek. I, po ocenie urody, milego usposobienia i zalet duchowych naszych panien, postanowił jak najszybciej poślubić Polkę.

Trudno nam z uwagi na brak miejsc zamieścić wszystkie superlatywy, jakimi p. Fridell okrywał nasze rodaczki. Serce nam po prostu rosło.

— Panowie — zakończył swoje wywody p. Fridell — musicie mi pomóc. Praca zawodowa wzywa mnie do kraju, nie będę więc miał czasu, aby wyszukać sobie odpowiednią towarzyszkę życia, która chciałaby takiego, jak ja, boksera, bo słyszałem, że Polki są bardzo subtelne i nie lubią tego „brutalnego” sportu...

Obiecaliśmy. I niniejszym apelujemy do naszych Czytelniczek, aby zastanowiły się nad ofertą pana Fridella. Prosimy o oferty z fotografiami. A na marginesie dodajemy, że p. Fridell jest przystojnym, 24-letnim młodzieńcem, a przy tym jest bardzo skromny i, pomimo zamiłowania do sportu bokserskiego, ma dużo wrodzonej delikatności i taktu. A więc czekamy na oferty!

Walne zebranie Oddziału Morskiego Automobilklubu Polski

W doradzej zbiórce na powodzian zebrano 13.800 zł

30 marca w odbyło się w Sopocie doradcze walne zebranie Oddziału Morskiego Automobilklubu Polski, któremu przewodniczył mec. Niewiadomski.

Sprawozdanie z rocznej działalności Oddziału Morskiego A. P. złożył prezes zarządu ob. J. Luxenburg.

Ze sprawozdania prezesa Luxenburga wynika, że sport automobilowy, mimo wszelkich braków w zakresie samochodowym staje się coraz bardziej popularnym na Wybrzeżu i zyskuje coraz więcej amatorów.

Z kolei złożył sprawozdanie komandor inż. Zakrzewski z działalności sekcji sportowej, inż. Loth z prac sekcji technicznej oraz dyr. Witosiński z działalności finansowej.

W wyniku uzupełniających wyborów do zarządu Oddziału Morskiego A. P. na miejsce wylosowanych, wybrano: mec. Niewiadomskiego, dyr. Br. Janowskiego, inż. Zakrzewskiego, Wiernickiego, dyr. Czerwińskiego, dyr. Szulewskiego.

Do komisji rewizyjnej ob. ob. Dąbrowskiego, Bałabana, Libiszewskiego i inż. Ant. Janowskiego.

Na wniosek meco. Niewiadomskiego, walne zebranie uchwaliło opodatkować członków Klubu na pomoc ofiarom powodzi. Nie zależnie od tego, dyr. Cz. Tomaszewski zainicjował doradczą zbiorczą pieniężną na ten cel, w wyniku której w ciągu kilku minut, zebrano 13.800 zł.